

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 tenyów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Mikołaja biskupa.
W wtorek Ambrożego biskupa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 11 zachód. 4 33
Dziś dekl. księżycy 3 34 kulm. 8 46

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Dla czego gazety czytać winniśmy?

Anglicy wzbili się na miejsce naczelne między narodami, a przez co? Przez to, że nigdy czasu nie marnują, ani chwili na darmo nie tracą, lecz po pracy biorą się zaraz do czytania, bo u nich ma znaczenie przysłowie, „że żyć — to uczyć się”. Więc Anglicy uczą się wciąż, nie chcą bowiem być zacofanymi w biegu życia.

Przed stu laty ubolewał pewien uczony francuski Jakób Russo nad upadkiem Polski — nad rozbioremi naszej ukochanej ojczyzny i podał w jednej ze swoich książek kilka życiowych wskazówek potrzebnych do odrodzenia naszego narodu.

„Chciałbym — tak pisał ów francuz — aby polak ucząc się czytać, czytał zaraz wiadomości o swym kraju, aby już w dziesiątym roku życia znał ojczyście pamiętając, aby w piętnastym roku miał wiadomości z historii, a w szesnastym roku aby znał ustawy krajowe.

„Niech wie o wszystkich wzniosłych czynach dawnych polaków, niech zna ich wszystkie nazwiska.

Jeżeli nam nie chcecie wierzyć, to wierzcie temu słynnemu francuzowi, który nam taką życiową radę daje. Wiedział on dobrze, że nam braknie głębokiego patriotyzmu, żeśmy polakami z nazwiska, z gadatliwości bezrozumnej, ale nie z pożytecznych czynów

dla swego narodu. Starszajmy się nasze błędy naprawić, rozszerzajmy oświatę pomiędzy naszym ludem, agitujmy za „Gazetą Gdańską”, ażeby była w każdym domu polskim na Kaszubach, a może będzie u nas mniej ciemnoty.

„Gazeta Gdańska” kosztuje na I kwartał 1910 r. 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,50 mk.

Niemcy potrafią się bronić!

W Galicji jest pono 100 tysięcy Niemców na 7 i pół miliona ludności. Tak dowodzą przynajmniej niemieckie gazety. Na 75 mieszkańców przypadałby zatem przy takim obrachunku 1 Niemiec. Zamieszkują oni 225 gmin. Oto ci panowie Niemcy galicyjscy domagają się w tym nawskroś polskim i rusińskim zmacie ziemi własnych praw politycznych i własnych posłów do sejmu galicyjskiego. Poruszają niebo i ziemię, ażeby swego dopiąć, i niema może w całej Austrii Niemca, posiadającego jaki taki wpływ na sprawy polityczne, do którego by się nie zwrócili o protektę.

Przedewszystkiem wybrali deputację, która się udała do namiestnika galicyjskiego oraz marszałka galicyjskiego, w dalszym ciągu zamierza się zwrócić do austriackiego prezesa ministrów, ministra spraw wewnętrznych, oraz do ministrów dla Galicji i dla krajów niemieckich. Oprócz tego przygotowują Niemcy galicyjscy masową petycję do sejmu galicyjskiego, zarazem prośbę o wstawienie do wszystkich niemieckich posłów w Austrii. Można by powiedzieć, że po całym świecie chcą rozkrzyczeć, jaka im się krzywda dzieje, i zniewolić polskie władze galicyjskie do ustępstw dla Niemczyzny.

W całej tej niemieckiej agitacji niema szczerości, i naszym zdaniem władze galicyjskie Niemcom w Galicji ustępstw robić nie powinny. Niemcy krzywdy w Galicji nie mają, a jeżeli krzywdą, że ich polacy ze skóry niemieckiej obdzierają, to jeno przez obłudę. To niedawno jakiś Niemiec galicyjski podnosił wrzask, że księża w Galicji polszczą dzieci niemieckie. Tymczasem ks. arcybiskup lwowski urzędowym piśmie udowodnił, że władza kościelna wprost w ojcowski sposób dba o to, ażeby Niemcy Galicji mogli pielęgnować język ojcysty. Mają bowiem nie tylko nabożeństwa niemieckie, ale nawet własnych księży, których kościelna władza nawet z dalekich stron sprowadza, o ile ich brak na miejscu. Niemcom zależało i zależy jednak na tem, ażeby Niemczyć całe gminy i całe parafie w Galicji, w których mieszkają. Tam gdzie kilku Niemców osiedzie, tam czują się zaraz panami, i chcieliby poniemczyć Polaków, tam żyjących. Jeżeli zatem wytaczają na władze kościelne skargi że niby ich Niemczy, to jeno z tej racji, że nie pozwala im Niemczyć polskich owieczek. Gdybyśmy Polacy pod „błogosławionymi” rządami pruskimi mieli tak dobrze, jak mają Niemcy w Galicji, tobyśmy Bogu dziękowali.

Rządów się jednak Niemcom w Galicji zachciewa i ztąd ich lamenty na rzekome tyranstwo Polaków w Galicji. Im się zdaje, że w Austrii nadchodzi powoli czas, ażeby narodom słowiańskim narzucać kulturę niemiecką. Obecny cesarz austriacki stary, długo nie pożyje, więc można rozpoczynać ze słowianami rasową walkę, ażeby następcę tronu Franciszka Ferdynanda zawczasu przerabiać na niemieckie ko-

pyto, ażeby zrobić go dla Słowian nie przyjaznym i odbierać im swobody, jakie obecnie w kraju austriackim posiadają. Niemcy pragnęliby w kraju galicyjskim rządzić. Obecnie żądają swoich posłów, a gdyby im takowych przyznano, to później domagać się będą własnych gimnazyów, a może nawet uniwersytetu, ażeby wejskać się ze swą niemiecką kulturą, i Polaków na dobre Niemczyć, ażeby później powiedzieć, że polskie rządy w Galicji są niepotrzebne.

Niemcy powiadają, że sprawiedliwość wymaga, ażeby Niemcy w Galicji mieli równe prawa z Polakami. Jakto? To czemu niedawno temu w niemieckich prowincjach austriackich, jak w Dolnej i Górnej Austrii, Salzburgu i tak zwanej Przedarlunii zakazano tamtejszym Słowiańskim narodowościom a przedewszystkiem Czechom zakładać własne szkoły, czemu zakazano tam dzieci Słowiańskie uczyć przez Słowiańskich nauczycieli? Niemcy w Galicji mają własne szkoły, własnych nauczycieli, a jeszcze im źle, a Słowiańskie narodowości w ich własnych niemieckich krajach to przesłać mają. Co tobie niemiło, nie czyń drugiemu.

Niemcy w Austrii dobrze wiedzą, że źle czynią, ale to już raz taka niemiecka natura, że postępują, jak ten jeź w bajce. U siebie tępią obce narody, dowodząc, że to ich grunt, na którym mogą robić co im się podoba. A gdy się znajdują na obcym gruncie, to mówią, że to także ich grunt i że tam mają prawo przemocą swoją kulturę niemiecką szerzyć.

Polacy w Galicji powinni z nimi postąpić tak samo, jak oni postąpili ze Słowiańskimi narodowościami we własnych krajach: jak ty mnie, tak ja tobie. Powinni im powiedzieć, że powinna

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Czy jesteś w tem więzieniu, za cna córko mądrego Almanzora, wybrana Sadego?

— Kto idzie... kto jesteś? — dał się słyszeć drzący głos i Rezia podniosła się z posłania i zbliżyła się do obu mężczyzn, którzy tak niespodzianie się jej ukazali.

Zdawało się jej, że marzyła! Radość jej była tak wielka, gdy usłyszała słowa Hassana, że zapomniała zupełnie o jaszczaku, który zawsze w nocy zwykła była zdejmować z twarzy.

— Przychodzimy w imieniu Sadego, by cię uwolnić, piękna Rezio! — odpowiedział Hassan. — Jestem Hassan-Bej, przyjaciel i towarzysz Sadego!

— Dla czego sam Sadi nie przychodzi? — spytała Rezia — dla czego ciebie przysłał? Czy o mnie zapomniał?

— Nigdy! Musiał wyjechać na odległe pole bitwy, ty jednak nie powinnaś dłużej cierpieć niewinnie — rzekł Hassan, gdy Rezia zobaczyła dopiero teraz księcia, który stał jak oczarowany widokiem pięknej kobiety.

— Nigdy jeszcze nie widział podobnej piękności! Nieruchomie patrzył w jej łzami błyszczące oczy i nie mógł wymówić ani słowa.

— O tak! uwolnij mnie, zacy beju! — rzekła Rezia upojona radością, — uwolnij mnie z tego więzienia, chcę udać się za moim Sadim, choćbym miała jechać na koniec świata!

Teraz spostrzegła wpatrującego się w nią młodziana, i przypomniała sobie, że ma twarz niezakrytą. Zarumieniła się aż po oczy i szybko zarzuciła zasłonę.

— Chodź prędko! — rzekł stłumionym głosem Hassan — godzina uwolnienia nakonieć wybiła!

— Więc ty jesteś Rezia, córka Almanzora — rzekł teraz książę. — Godzina, w której cię ujrzałem należy do najszczęśliwszych w mojem życiu!

— Chodź prędko! — nalegał Hassan.

— Podaj mi twą białą rękę, ty najpiękniejsza ze wszystkich kobiet — prosił Jussuff. Pozwól mi doznać rozkoszy, wyprowadzenia cię na wolność z tego przybytku śmierci!

Rezia podała rękę księciu. Hassan szedł, niosąc latarnię, naprzód z celi.

Wtem, kiedy właśnie weszli na kurytarz, wystąpił nagle naprzeciw nim otoczony kilkoma derwiszami, Mansur-Effendi.

— Co się tu dzieje? — zapytał stłumionym głosem, następnie zwrócił się do swoich — zamknijcie drzwi! Tu spełniono przestępstwo!

— Na bok! Miejsce dla tej uwięzionej i dla mnie! — ośmielił się zawołać książę Jussuff.

— Kto odważa się takiej mowy używać w ruinie Kadrysów? — rozległ się piorunujący głos szeik-ul-Islama.

— Ja! Czy czy nie znasz mnie? To wiedź, jestem Jussuff Izzedin, syn najpotężniejszego władcy wszystkich wierznych!

— A gdybyś był nawet i samym władcą! — zawołał Mansur-Effendi. — Tu żadna pomoc, żadne nazwisko nie ma żadnego znaczenia!... Zamknijcie drzwi, trzeba sprawdzić, kto są owi, którzy poważyli się wejść do tych przestrzemi i w ten sposób sami się skazali na uwięzienie!

ROZDZIAŁ XI.

Książęta.

Z rozkazu sultana Abdul-Azisa w życiu obydwoh książąt, Murada i Abdul-Hamida (szasza wielka zmiana. Dodał byli ściśle pilnowani w przeznaczonym im na miejsce pobytu pałacu... teraz każdy z nich mógł mieć swój własny pałac.

Książę Murad pomimo tego prowadził bardzo odosobnione życie. Matka jego czerkiecka rodem, przyjęła wiarę chrześcijańską*) i nawet Murad chętnie byłby dawniej przyjął naukę chrześcijańską, gdyby widoki na tron nie stały mu na przeszkodzie.

*) Według rozporządzenia sultana Mahometa II, sultan miał zawsze być synem chrześcijańskim.

Książę Murad marzył przez całe życie, by mógł zaślubić jaką zachodnią księżniczkę i żyć na sposób książąt europejskich, jednak z powodu ustanowionego przez Islam porządku dziedziczenia tronu, spełnienie tego życzenia było niemożliwe. Zdecydował się tedy, wziąć sobie trzy żony, ale i to tylko dla tego, ponieważ pierwsza z nich była bezdzietną. Ona sama wybrała mu dwie drugie, z których jedna była matką księcia Saladyna.

Z pomiędzy dzieci sultana Abdul-Medzydza, któremu brat Abdul-Azis przysięgł na śmiertelnym łożu, że będzie oszczędzać jego synów, książę Murad był najstarszy i dlatego na przypadek śmierci sultana Abdul-Azis nastąpił tronu. Następujący po nim książę Abdul-Hamid był przybrany bratem Murada, którego matka wczesnie w haremie umarła i ta dama, która była niezmiernie bogata, uważana była za matkę Hamida.

Książę, dopóki żył jego ojciec sultan przepędził młodość swoją, do dwudziestego roku życia, bardzo wesoło, naprzód, między niewolnikami i sługami, a później między pięknymi niewolnicami.

Do nauki niewiele zostawało czasu. Książęta Murad i Hamid uczyli się czytać i pisać po turecku i arabsku i kiedy sultan Abdul-Azis zabrał ich ze sobą w r. 1867 na wystawę paryską, dla ubezpieczenia się od spisków, uczyli się jeszcze trochę po francuzku. C. d. n.

... r. równa miara dla wszystkich. Niemcy w Galicyi nie powinni zatem posiadać więcej praw, jak słowiańskie narody w niemieckich krajach Austrii, bo gdy im podadzą mały palec, to wezmą potem całą rękę, to jest, że mogą się w Galicyi z czasem zagospodarzyć, jak we własnym kraju.

Chytre i przebiegłe Niemcy ciągle szczeni ruginów austriackich na polaków, i niby okrutnie się litują, że polacy ich tak gnębili, a rusini im im wierzą, bo są głupi i ciemni. Myślą, że Niemcy z nimi dobrze myślą, a oni chcą, żeby rusini z polakami za łby się darli, by Niemiec mógł ich potem godzić. Rusini mają w Galicyi pod rządami polskimi wprost złote czasy, ale ponieważ im Niemiec ciągle przez swoje gazety prawi, że krzywda im się dzieje, więc wierzą, w swej ciemności, nie domyślając się wcale, że Niemiec idzie za przysłowiem: gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci śmietankę zbiera. Rusini poczynają nawet poniekąd za lepszymi rządami wdychać. No, żeby ich Pan Bóg czasem nie skarał za niezgodę z polakami, bo gdyby dostali się kiedyś pod niemca, albo rosyjanina, toby zapóźno spostrzegli, co stracili.

Niemcy w Austrii wogóle zaczynają obecnie gorliwie za niemiecką pracować wśród słowiańskich narodów. Narodom słowiańskim w Austrii możnaby wobec tego powiedzieć: czuwajcie, żeby nie przyszli nieprzyjaciel, i nie nasiał kłóki.

Sprawy polskie.

* Na sekretarza polskiego do parlamentu niemieckiego zaproponowało Koło Polskie p. Napieralskiego. Proponowani poprzednio pp. Brejski i Kulerski urzędu tego przyjąć nie chcieli.

Konserwatyści nie chcieli na p. Napieralskiego się zgodzić, upatrując w nim wielkiego polskiego radykała. Ponieważ jednak „Kuryery poznański i śląski” nazwały go „prusakiem polskiego języka”, więc niezawodnie p. Napieralski na łaskach u konserwatystów zyska.

* Kandydaci na posła z okręgu poznańskiego mnożą się jak grzyby po deszczu. Dotąd wymieniono ich sześć, a „Kuryer Poznański” wymieni ich może jeszcze kilku. Dotąd wymieniono na kandydatów: sekretarza biura „Zjednoczenia Zawodowego” w Poznaniu p. Stanisława Nowickiego, dalej p. Wojciecha Sosińskiego, prezesa głównego zarządu „Zjednoczenia Zawodowego” w Bochum, p. dr. Antoniego Chłapowskiego, co to jako przelożony sędzi honorowego w sprawie redaktora p. Kowalskiego z p. Kucikiem bardzo gorliwie pracuje, wreszcie redaktora p. Władysława Rabskiego, przebywającego obecnie we Warszawie.

Będzie zatem w czym wybierać.

* O Kole Polskiem. Na posiedzeniu Kola, które się odbyło 30 listopada ukonstytuowało się Kolo, jak następuje: Wybrani zostali: prezesem: poseł książę Radziwiłł, zastępcą prezesa: poseł Czarliński, sekretarzami: posłowie Janta-Półczyński i Napieralski, kwestorem: poseł Sas Jaworski.

Do komisji parlamentarnej, prócz prezesa lub wiceprezesa, który z urzędu do niej należy, wybrani zostali posłowie: X. prał. Stycheł i dr. Skarżyński; jako ich zastępcy: posłowie Janta-Półczyński i Napieralski. Do komisji budżetowej posłowie Kulerski i Napieralski. Do komisji rugów wyborczych poseł Sas-Jaworski. Do komisji petycyjnej posłowie X. Brandys i dr. Trzciński. Do komisji porządku obrad dr. Dziembowski.

* Księża germanizatorzy. „Lech” donosi, że X. Prokop, przelożony konwiktu gnieźnieńskiego i nauczyciel religii przy gimnazjum, żąda od synów urzędników, którzy chcą naukę religii w polskim języku pobierać, piśmiennego oświadczenia ojca. Wartości stwierdzić, dla czyjego użytku to oświadczenie ma być spisane. Czy czasem nie dla kontroli? Również zakazuje X. Prokop czytać w konwikcie polskie książki.

O konwiktach od dawna mało dobrego słyhać. Wiadoma rzecz, że na ich czele stoją zawsze ludzie, którzy polskich chłopców na niemieckich wychowują.

* Gazety niemieckie opowiadają, że polakom zależało na tem, żeby na trze-

ciego prezenta parlamentu wybrany został polak w osobie hr. Mielżyńskiego. Możemy gazety niemieckie zapewnić, że polski poseł tego urzędu nie byłby przyjął, chociażby mu go nawet ofiarowano. Koło Polskie będzie z partiami niemieckimi politykę prowadziło, ale urzędu do bloku należeć nie będzie. O ile się wydaje, to nowy blok pomocy posłów polskich jeszcze nieraz będzie potrzebował, bo bez nich większość nowego bloku jest nie bardzo znaczną. Koło Polskie będzie oczywiście popierało prace nowego bloku o tyle, o ile tego będzie wymagało dobro chrześcijańskie i dobro polskie. Wiązać się jednak Koło Polskie nie będzie ani z rządem, ani z partiami niemieckimi, ażeby się w społeczeństwie naszym nie wyrobiło czasem zapatrywanie, że my pod Prusami zaprzestaliśmy byś samodzielne społeczeństwem. Chcemy oddawać, jak powiada Pismo św. cesarzowi co cesarskiego, ale polskiemu społeczeństwu również to, co jemu się należy.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Kanclerz niemiecki będzie miał z okazji otwarcia parlamentu wiele roboty. Partye niemieckie zasypują go bowiem najrozmaitszymi żądaniem. Postępowcy pytają go się, kiedy uchwalone zostanie prawo, wyznaczające dożycie dla prywatnych urzędników oraz dożycie dla pozostałych wdów i sierót. Centrowcy chcą znowu założenia warsztatu do ulepszenia balonów i latawców nadpowietrznych, ażeby francuzi Niemców nie przewyższyli w razie wojny ze swymi balonami. Oprócz tego stawil centry. Hertling wnioski, ażeby rząd niemiecki dążył do jak największej oszczędności, ażeby przedewszystkiem ograniczył, jak tylko można, liczbę urzędników w państwie. Urzędnicy pobierają jego zdaniem za wiele strawnego w podróżach urzędowych. Miliony można zaoszczędzić, gdyby wydatki na podróże ograniczono. Trzeci wniosek Hertlinga domaga się, ażeby rząd uwzględnił więcej niż dotąd rzemieślników przy rozdawaniu robot państwowych.

— Niemcy wywieźli do Anglii w ostatnim roku obrachunkowym towarów za 1242 miliony marek, a przywieźli zaś z tamtąd do Niemiec za 1358 mil. mk. towarów. Dowód był zatem większy od wywozu.

— Państwo pruskie liczy obecnie 37 989 893 mieszkańców.

— Prezes regencyjny w Opolu przesiedlił jednego rektora i czterech nauczycieli z Katowic na wieś w obce strony za karę za to, że ci urzędnicy przy ostatnich wyborach do rady miejskiej głosowali na kandydatów centrowo-polskich, jak im nakazywało sumienie, a nie na liberałów. I to się nazywa wolność konstytucyjną. Jak gdyby katolicy polscy i Niemcy w państwie pruskim byli zdrajcami kraju.

— Na piątkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego wybrano na trzeciego prezesa rządu księcia Hohenzoln-Langenburga. Nowy blok składać się więc będzie z konserwatystów, centrowców, rządowców, tak zwanego gospodarczego zjednoczenia i innych drobniejszych partii. Większość będzie miał dość znaczną. Do przeciwników teraźniejszego bloku zaliczają się liberałowie, socjaliści i postępowcy. Polacy będą politykę nowego bloku popierali, o ile Koło Polskie uzna to w interesie polskiego społeczeństwa za słusne.

— Górniczy a minister. Przy musowemu biurze wskazywania pracy dla górników urzędnicy wielcy właściciele kopalni na to, aby mogli górników zupełnie mieć w swej mocy. Użalali się na to górniczy do pruskiego ministra handlu, który odpowiedział, że owe biura będą dobrodziejstwem dla górników. Dziwne to dobrodziejstwo, przeciw któremu dotknięci nim muszą protestować. Wśród górników panuje wielkie wrzenie.

— Rosya. W Kijowie podjęła policja w 200 mieszkaniach rewizje i przyaresztowała 438 osób. O co tam znowu chodzi, tego gazety nie powiadają.

— Włochy. Terazniejsi ministrowie podjękowali za urzędy swoje, ponieważ nie znaleźli w parlamencie większości dla nowych podatków i dla zmiany prawa o żegludze morskiej. Nowym prezesem ministrów zostanie podobno były prezes ministrów Sonnino.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dycecyja. W przyszły wtorek 7 b. m. jest wigilia ze ścisłym postem, w środę zaś jako w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny, choć to środa w czasie adwentowym, jest pożywanie mięsnych potraw dozwolone, ale tylko przy głównem jedzeniu.

— Ks. Augustyn Łabiński, administrator w Nowejcerkwi pod Pelplinem otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo w Lisewie, opróżnione przez śmierć sędziwego ks. Stanisława Machorskiego.

— W niedzielę czwartą adwentu będzie bierzmowanie w kościele katedralnym w Pelplinie, aby ten Sakrament przyjąć mogli ci, którzy podczas lata są na obczyźnie.

— Dycecyja wrocławska. Podczas spotkania się cesarza Wilhelma z ks. kardynałem Koppem, biskupem wrocławskim, była podobno także mowa o przyszłym kandydacie na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

— Rosya. Gruzini wracają na łono Kościoła katolickiego. W południowej stronie Rosyi, za górami kaukaskimi żyje naród gruzinów, który dawniej przez wieki całe był niezależny i miał swych własnych monarchów. Przed stu laty dopisro Rosya kraj ich zagarnęła zdradą i podstępem. Gruzini należą oddawna do schizmatycznego kościoła greckiego, którym rządzi patriarcha grecki. Moskale teraz pracują nad tem, aby ich przyłączyć do prawosławnego kościoła. Tymczasem wśród gruzinów zapanowało wręcz przeciwnie pragnienie, aby połączyć się z świętym Kościołem rzymsko-katolickim i uznać papieża za swoją najwyższą władzę kościelną. Gruzini już czynią kroki ku temu, aby uzyskać u Stolicy apostolskiej, by została ich odrębności narodowej i odrębne obrzędy, do których od wieków przywykł ten lud prosty i szczerzy. Wyższe duchowieństwo gruzińskie żyje myślą o połączeniu się z Rzymem. Nie ulega wątpliwości, że ze strony Rosyi uczynią wszystko, aby temu przeszkodzić. Kościół katolicki pozyskałby dwa miliony dusz. Tylu bowiem gruzinów mieszka w Rosyi.

— Paderborn. Nowy biskup dycecyji paderbornskiej. We wtorek przed południem wybrała kapituła w Paderbornie w obecności naczelnego prezesa Westfalii barona von der Recke jako komisarza królewskiego księdza dr. Karola Józefa Schulte biskupem dycecyji paderbornskiej w miejsce zmarłego dnia 31 sierpnia śp. ks. biskupa Schneidera.

Ks. biskup Schulte urodził się w r. 1871 w Valbert w powiecie Meschede jako syn dzierżawcy ziemskiego. Ks. biskup Schulte wyświęcony został 22 marca roku 1895, był kapelanem w Witten, w roku 1903 został powołany jako nauczyciel do seminarium paderbornskiego, gdzie od roku 1905 był profesorem apologetyki i prawa kościelnego.

Miejmy nadzieję że ks. Schulte jako biskup będzie równą opieką otaczał dycecyjan niemieckich i polskich.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 6. grudnia 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 4. grudnia pod Torniem 0,54, + pod Fordonem + 0,48, pod Chelmnem + 0,54, pod Grudziądem + 0,64, pod Kurzebrak + 0,84, pod Malborkiem + 0,84, pod Tezewem + 1,22, pod Schiewenhorst + 2,26.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Przy ulicy Ketterhagergasse spadł czeladnik szklarski Jabłoński, liczący 25 lat, z rusztowania i doznał rozbicia czaszki.

— Nurek gdański Mikuteit, udał się w czwartek rano do Jastarni, ażeby za pomocą spuszczenia się do wody wyróżniać z ładunku statek „Koster”, który to na mieliźnie osiadł. Jeżeli pogoda dopisze, ma p. M. nadzieję, wydobyć na dzień 50 ton kamieni.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt firmy księgarskiej A. C. y-bulski w Poznaniu, na który zwracamy uwagę.

— Czwartkowy numer gazety wyjdzie już we wtorek.

— Msza św., która miała się odbyć w kościele św. Józefa w czwartek, odbędzie się już w środę rano o godzinie 8 i pół.

Towarzystwo kobiet pod opieką Matki Boskiej w Gdańsku.

— Sopot. Tutejszy „ostmarkenferien” urządził w środę na sali „Kaiserhof” zebranie, które zagał przewodniczący dr. Schulz. Na samym wstępie oświadczył, że w Sopocie jest sporo takich Niemców, którzy nie tylko do „ostmarkenferien” nie należą, ale innych nawet od należenia odmawiają. W obecnym czasie potrzeba Niemcom podwójnej zgody ze względu na zbratanie się Polaków z centrowcami, które na zjeździe katolickim w Chojnicach zawarte zostało.

Opowiadał dalej, jak Polacy w Sopocie w piórka porastają, założywszy Towarzystwo ludowe, bank, i przestrzegał katolików niemieckich, ażeby Polakom sali nie udzielał, gdyby sobie dom dla towarzystw wybudowali. (I w obec takiego postępowania dziwią się panowie Niemcy, że my stajemy się radykałami. Red.) W obec takich postępów Polaków radził p. dr. Schulz, ażeby Niemcy mieli oczy otwarte, a przede-wszystkiem, aby liczyli, ile to domów i pensyonatów skupują Polacy w Sopocie, bo Polacy zaczynają pensyonat niemieckim robić coraz to większą konkurencję.

Po p. dr. Schulzu przemawiał pastor Gelonnek, dawniejszy duszpasterz kolonistów, sprowadzonych przez kolonizację. Przdokwiew tego pana pastora byli prawdopodobnie kiedyś Polakami, jak wskazuje nazwisko, które kiedyś brzmiało prawdopodobnie: Jelonek. Pan Gelonnek opowiadał, że Niemcy Polski wcale Polakom nie zabrali, jeno sejm polski dobrowolnie oddał ziemie polskie pod pruskie panowanie, bo Polacy sami zgodzić się nie umieli. Ziemia ta, na której siedzą Polacy, była kiedyś germańska, zatem Niemcy mają do niej prawo, prawo tem większe, że Polaków dopiero kultury nauczyli. Wdzięczności od Polaków jednak nie doznali, bo ci jak byli, tak pozostali Polakami, i nawet ciągle o Polskiem Królestwie marzą. (Jakże nie mają wdychać za lepszymi czasami, skoro im wydzieracie mowę ojczystą, sal na wiece odmawiacie, dziecku po polsku modlić się nie pozwalacie, chałupy bndować nie pozwolicie itd. itd. Red.)

Pan Gelonnek mówił też o kaszubach, że to nie Polacy, jeno Wendowie. (Szkoła, że tam kaszubów nie było, bo ci byliby panu Gelonkowi najlepiej udowodnili, czem są i czem chcą być. Red.) Pan Gelonnek powiedział, że Prusy muszą dążyć do tego, ażeby Polaków zrobić Prusakami, i wezwał nie tylko mężczyzn, ale i kobiety do gorliwej pracy nad obroną niemieczyny.

My Polacy będziemy pracowali i nadal nad obroną naszej narodowości.

— Przy wnoszeniu wapna na budowlę nowego domu kąpielowego spadł z drabiny ze znacznej wysokości robotnik Döring i to głową na dół. Poranił się tak ciężko, że go do lazareta przy ulicy Sandgrube odstawić musiano.

— Kapitalista p. Jerzy Karpiński sprzedał swą wile przy ulicy Wilhelmskiej pod num. 70 za 82000 marek niejakiemu dr. Baasnerowi z Bydgoszczy.

— Kiełno 31. 11. 09. W niedzielę dn. 28 listopada odbyło się zebranie Towarzystwa tutejszego. Pomimo tak lichej drogi, pomimo zawieruchy śnieżnej zebrała się dość znaczna liczba członków. Ja sobie sam myślałem, że tam nikt nie przybędzie, ale idę na salę, i rozmyślałem, jak to dzisiaj będzie. Aż tu się otwierają drzwi i członkowie zaczynają się sypać całeni gromadami. We mnie aż serce skakało z radości, niby chciało wyskoczyć na powitanie kochanych braci. Cześć Wam za to, żeście pomimo takiej śnieżnicy się zbrali, bo to pokazuje, że Wy bracia mocno stoicie przy swoim. Zebranie zagał prezes pan Piechowski, a potem miał krótki, ale do serca wnioskujący wykład. Na ostatku powiedział, że jeżeli pod opieką św. Józefa mocno stać będziemy, to nie zginiemy. Nadmienić tu też muszę, że pan Piechowski nam podarował piękny obraz św. Józefa, patrona Towarzystwa naszego, za co mu składamy serdeczne „Bóg zapłać.”

Jeszcze jedno moi bracia kochani, mamy teraz dołączoną do zebrania ćwiczenie śpiewu polskich pieśni, bo jeden

„Gazety“ donosi, że zyszał śpiewanie polskich pieśni tam gdzie w W. Tuchomiu, a z tego się bardzo cieszył, czemuż i my bracia kochani nie mamy się wyuczyć śpiewania polskich piosenek. Ale niejedyn powiada: tak, ja stary coś mi tam po śpiewie. Ty jesteś stary mój Ojciec kochany, ale Twój syn i Twa córka są młodzi. Pamiętaj, że Twoje dzieci już od samej młodości są w szkole uczone niemieckich piosenek. Takie dziecko nie wie co innego śpiewać nad pieśni niemieckie. Nie ono nie wie, że jest dzieckiem polskim, ono nie wie, jaki los spotkał naszą Polskę. Tu jesteś Ty na to Ojciec. Ty masz mu powiedzieć, że ono dzieckiem polskim. Ale Ty Ojciec powiadasz tak: moje dzieci nie mają czasu, aby się tam włożyć w niedzielę po wai. Ja mam dla nich robotę w domu. A tymczasem twój synowie robotę robią i idą do karczmy i tam przewracają kieliszek za kieliszkiem, grają w karty, lub śpiewają sprośne piosenki, bluźnią Bogu, znieważają dzień święty. A kiedy sobie porządnie podchmiela, to idą i zbijają nosy na bruku, śpiewając nieraz piosenki, które, gdy się słyszy, to się serce krwawi. Wprost płakać się chce, że to polska młodzież tak może uiszczać. A Ty Ojciec nie na to. Albo twoje córki idą na niemieckie zabawy, tam się zarządzą niemieckim duchem, śpiewają razem z parobkami ohydne piosenki miłosne, że aż nieraz wstręt się czuje do takich ludzi. A ty Ojciec nie na to.

Wspomnij Ojciec na słowa Pisma św.: Biada temu, kto daje zgorzenie, a czy Twój syn lub córka nie dają zgorzenia, gdy się wloczą po wai i śpiewają a młodzież naśladuje ich. Wyprostaj się Ojciec, Ty masz siłę, palnij się pięścią w głowę i powiedz: „Dotąd a nic dalej. Ty synu i córko nie będziecie mi więcej chodziły na niemieckie ferajny, jeno pójdziecie mi na wieczenie śpiewu polskiego, a kiedy dziecko przyjdzie do domu, to zaśpiewa czego się nauczyło. Jak to pięknie i błogo będzie, kiedy rodzina zasiądzie wieczorem w domu, a córka zaśpiewa polską piosenkę, to się serce rozraduje staremu Ojcu, a wieczór minie prędko. (Resztę wypuszczamy, aby nie było nieprzyjemności. Red.)

— Kartuzy. Mistrz szklarski Herman Pawełczyk nabył przy ulicy Morskiej dom z ogrodem, należący dotąd do Strunkowskiego. Zapłacił za niego 32 750 marek.

— W przyjeździe roku zaczęła przy ulicy Podgórznej (Bergstrasse) budować nową szkołę ludową kosztem 36 000 marek. Będzie liczyła 12 klas. Grunt pod budowę został już dawniej nabyty. W dotychczasowej starej szkole będzie w przyszłości pomieszczoną wyższa szkoła dla chłopców, która znajduje się obecnie w obcym domu.

— Skarszewy. Rada miejska wybrała dwóch posłów na sejmik powiatowy. Burmistrz Soost został ponownie wybrany, a w miejsce zmarłego obywatela ziemskiego Weichbrodta, wybrano praktycznego lekarza p. dr. Tempkiego.

— Tczew. Raz jeszcze gorąco wzywamy, ażeby rodacy nasi w Tczewie wzięli jak najgorliwszy udział we wyborach do reprezentacji gminnej, które nastąpią w czwartek 9 grudnia. Od dozoru i od reprezentacji kościelnej zależy bardzo wiele przyszłe położenie parafian polskich w Tczewie. Chodzi o powstrzymanie niemieczyny, która drzwiami i oknami wejść się do tamtejszego kościoła. Oddawna bowiem agitują w Tczewie potajemnie za ograniczeniem kazań i śpiewu polskiego. Sprawa przyszłych nabożeństw polskich zależną będzie w przeważnym stopniu od tego, czy w dozorze kościelnym i reprezentacji gminnej zasiadać będą Niemcy, czy też Polacy. Dalej więc bracie do agitacji za polskimi kandydatami. Byłoby wszędem, gdyby w parafii nawkrót prawie polskiej, jaką jest Tczew, Niemcy mieli rządy sprawować.

Wybory odbywać się będą od 10 godziny z rana aż do 7 godziny wieczorem w zakrystyi naszego kościoła.

Dziś w poniedziałek odbywały się wybory do dozoru kościelnego.

— Gmina Iuterska postanowiła wystawić na Nowemnieście zbor Iuterski oraz dom mieszkalny dla pastora.

Koszta zboru obliczono na 110 000, koszta domu na 26 000 marek. Grunt pod budowę został już nabyty przy ulicy Gosslera. Zbor będzie miał oświetlenie elektryczne i zdola pomieścić przeszło 600 osób.

— Tuchola, dn. 29. 11. 09. Dziś rano jechali tutejsi adwokaci na polowanie. W południe jechała gospodyni, pisarz i woźnica adwokata Ponartha na miejsce, aby im zawieść obiad. Gdy wracali, spłoszyli się konie przy skręceniu ulicy Swieckiej, sanie się przewróciły, gospodyni zaś z nich wypadła i straciła przytomność, gdyż zraniła sobie dość mocno skroń. Woźnica natomiast tylko lekko się uszkodził. — Dn. 26 bm. jechał były urzędnik Sch. ztąd swojemi saniami i przejechał pewne 12-letnie dziewczę, które skutkiem tego dziś zmarło.

— Z Rytyła donoszą: Dn. 13 września rozpoczęto tu budować nowy kościół rzymskokatolicki. Fundament był już do połowy wykonany, gdy w tem ni ztąd ni z owad zjawia się żandarm i zakazuje z polecenia rejencji kwidzyńskiej dalszych prac przy kościele. Osobliwy ten zakaz każdego zadziwiał, zwłaszcza że konsens policyjny już w czerwcu był udzielony, a wszelki materiał budowlany z powodu tego był zamówiony. Kłopot był więc nie mały. Teraz dopiero po dwóch miesiącach wskutek układów między władzą biskupią i rejencyą, zakaz rejencyjny został cofnięty.

— Świątkowo. Za staraniem tutejszego Towarzystwa ludowego odbył się 29 z. m. na sali p. Gapińskiej wieczorek familijny z małą sztuczką teatralną „Żyd i mazur“, i przedstawieniem obrazów świetlnych, przedstawiających Warszawę i naszego wieszczę narodowego Juliusza Słowackiego, którego nam przedstawił p. Maciejewski z Pieniążkowa. Bardzo wdzięczni jesteśmy ks. sekretarzowi Kurowskiemu jako i p. Maciejewskiemu za poniesione trudy. Uznanie należy się także amatorom i tym panom, którzy deklamacyami urozmaicili ów wieczorek.

Jeden za wszystkich.

— Grudziądz. Przy skopywaniu gruntu przy ulicy Lipowej wydobyto w głębokości półtora metra trzy szkielety ludzkie w dobrym stanie jeszcze. Jak się one tam dostały, tego dotąd wiadomo.

— Porucznik Buchholz, który to niedawno zabił swą kochankę Minnę Piepkę, zmarł w czwartek w lazarecie wojskowym wskutek ran, jakie sobie zadał wystrzałem z rewolwera Prawdziwa młodzieńcza lekkomyślność doprowadziła zmarłego, który liczył dopiero 19 lat życia, do tak smutnego końca. Nie chciał się rozejść z dziewczyną, z którą nawiązał miłosny stosunek, a gdy rodzice tejże chcieli ją do tego zmusić, obydwoje postanowili zejść z tego świata dobrowolną śmiercią. Dziewczyna padła na miejscu trupem, on tymczasem męczył się jeszcze przez kilka tygodni, zanim śmierć litościwa przecięła pasmo jego życia.

— Komisya kupiła znowu majątek z rąk niemieckich w Prusach Zachodnich, a mianowicie Sarnówko w powiecie grudziądzkim.

— Świecie. Cukrownia tutejsza przeobraziła w ostatnim sezonie, który się zakończył 30 listopada, 615 000 centnarów buraków.

— Chemża liczy obecnie 10 804 mieszkańców.

— Kupiec Franciszek Kawecki z Chelma nabył tu od posiadziela Henryka Pennera przy ulicy chelmińskiej pod num. 2 dom za 45 000 mar.

— W Biskupim Popowie wśród robotników dominialnych wybuchł tyfus.

— Lubawa. Przy wyborach do rady miejskiej wybrano tu w 3 klasie mistrza piekarskiego Fiałkowskiego i gospodarza Zawadzkiego, w 2 klasie spedytora Altmanna i handlarza bydła Karóla Dembickiego, w 1 klasie prof. Langenickla, właściciela młyna parowego Józefa Landshuta, kupca Eugeniusza Schefflera i kupca Wilhelma Sonnenberga.

Wybrano zatem 3 Polaków i 5 Niemców.

— Do „Gaz. Grudz. piszą: Prawda przysłowia „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje“, okazała się i u nas w całej pełni. Jak czytelnikom „Gazety“ wiadomo, utworzyły się w naszym mieście swego czasu dwie partje: jedna walcząca o swe stare i na dziś już przestarzałe zasady, a druga, pragnąca postępu w

myślą hasła: „Oświata ludu — dokona cudu“.

Im bliżej nadchodził dzień wyborów, z tem większą obawą go oczekiwano, pytając: co to będzie, jeżeli nie pójdziemy razem!! Na szczęście obie strony krótko przed wyborami podały sobie ręce do zgody i sprawa nasza dobrze na tem wyszła. W 3-ciej klasie przeszli nasi kandydaci blisko 40 głosami większości, w 2-giej przeszli także nasi, tylko w 1-szej rozstrzygnął tylko jeden głos na naszą niekorzyść.

Jest nadzieja, że odtąd pójdziemy wszyscy jedną drogą, wierni zasadzie: „Pracujmy i bądźmy zgodni, a dopomoże nam Bóg!“

— Toruń. Dnia 30 listopada stawali przed sądem lawniczym w Toruniu członkowie zarządu toruńskiego Zjednoczenia zawodowego polskiego Byszewski i Pasala z Torunia oraz Swiniarski z Tczewa. Ostatniemu zarzucało oskarzenie, że przemawiał rzekomo na zebraniu publicznem po polsku w dniu 27 maja rb. Byszewski oskarżony był o niezgłoszenie policyi członków, zarządu oraz o zwolnienie zebrania publicznych bez zgłoszenia policyi. Prokuratorja stanęła na tem stanowisku, że Zjednoczenie zawodowe polskie jest towarzystwem politycznym, a jego posiedzenia są zebraniem publicznem. Panu Pasale zarzucono również niezgłoszenie członków zarządu.

Oskarżeni stanowczo odpierali powyższe zarzuty, powołując się na całą działalność Zjednoczenia, która z polityką nie ma nic wspólnego. Prokurator atoli dowodził, że Polacy tworzą odrębne organizacje, aby nie łączyły się z organizacjami niemieckimi. Wniósł dla p. Byszewskiego za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach w trzech przypadkach po 30 marek, razem 90 marek, a dla p. Swiniarskiego o 30 mk. grzywny.

Sąd skazał p. Byszewskiego na 20, a pp. Swinarskiego i Pasalę na 10 mk. grzywny.

Zasadzeni odwołują się do wyższej instancji.

— We fabryce mebli Piedona i Heisego spalił się doszczętnie budynek, w którym ludzie pracowali. Straty wynoszą około 30 000 marek. Przyczyną pożaru był albo defekt, powstały z elektryczności, albo też zapalenie się sady w kominie.

— Rektor jednej ze szkół w Nakle Albert Bartsch, liczący 52 lata, udał się w zeszyły wtorek do Pily do lekarza, ażeby się leczyć na nerwy. Do tej chwili nie wrócił. Zachodzi obawa, że albo mu się wydarzyło nieszczęście, albo też stał się ofiarą zbrodni. Prawdopodobnie pozbawił się życia, ponieważ z głównego dworca w Toruniu wysłał do swej rodziny zagadkowy telegram, z którego można było wnosić, że do domu więcej nie wróci.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów grudziądzkiego, brodnickiego wschodniego i zachodniego odbędzie się w niedzielę 12 grudnia o godzinie 2 po południu w Brodnicy (Strassburg W. Pr.) w sali pana Cieszyńskiego „Hotel Deutsches Haus“. — Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Sprawozdanie wicepatronów. 3. Sprawozdanie prezesów kółek. 4. Odczyt „o mechanicznej uprawie roli“. 5. Wolne wnioski. Pan Patron będzie obecny i prosi po zebraniu zarządy kółek na naradę. Po zebraniu wspólna kolacja. Zamówienia uprasza się przesyłać do zarządu hotelu „Deutsches Haus“ najpóźniej do 8 grudnia.

O liczny udział członków oraz gości proszą

Leon Działowski, Ignacy Mieczkowski, wicepatron. wicepatron.
Leon Ossowski, wicepatron.

Drobne nowiny.

— Nędza była w Berlinie przyczyną okropnego zajścia. Balwierz Probosz z rozpaczą, że mu chcą meble zabrać, ponieważ dzierżawy płacić nie mógł, zastrzelił żonę, postrzelił następnie troje działy, a w końcu samego siebie. Małżonkowie niebawem zakończyli życie, dwoje dzieci równie ze życiem nie ujdzie, jeno najmłodsze dziecko uda się prawdopodobnie ocalić.

— Niedobrze być milio-rem. Największego bogacza amerykańskiego Rockefellera, posiadającego przeszło 4000 milionów marek majątku, chciało kilka osób zabrać do niewoli, ażeby za wypuszczenie go na wolność

wymusił na nim następnie wielki okup. Sztuczka się nie udała, ale gdy się Rockefeller o tem dowiedział, tak się przestraszył, że ma podobno zamiar z miasta Cleveland, gdzie dotąd mieszka, przenieść się do Nowego Jorku. Pałac jego strzeże obecnie zastęp policyantów i służby, uzbrojonej w rewolwery. A pomimo to miliarder ten życia swego nie czuje się pewnym.

— Z woza pocztowego, jadącego z Raciborza do Rybnika, skradziono 20300 marek. Pocztylnia Gołą i malarza Muchę przyaresztowano jako winowajców.

Nadesłano.

Pierwsze chojenki.

W tych dniach rozszala się wieść, że do stolecznego miasta niemieckiego Berlina nadeszły pierwsze chojenki. Święta Bożego Narodzenia bliżkie i niejedyn lamie sobie głowę nad pytaniem: co zaofiaruje drogiem osobom i Najlepszymi podarkami są te, które odpowiadają praktycznej potrzebie. Przedmiotem, który jednakowoż w krótkim czasie sam się zapłaci i donosi gładkie zyski, winien być jednakowoż szczególnie poszukiwanym artykułem na podarek. Maszyna „Titania“ do odfuszczenia mleka jest w takim podarkiem, tem samem różnicę, centrjufugi „Titania“ dotąd nie posiadający, nie będą mieli trudnego wyboru. Podarują oni centrjufugi „Titania“, Cenniki i obszerne opisy wysyła firma „Märkische Maschinenbau-Anstalt Teutonia“. Sp. z o. p. we Frankfurcie nad Odrą. ~~Wzrostem na życie i~~ ~~stara się przy wczesnym zamocowaniu~~ ~~niez i o to, ażeby maszyna nadeszła wezw-~~ ~~nie na uroczystość Bożego Narodzenia.~~

„u jeszcze wypadła nadmienić, że powyższa firma „Teutonia“, Frankfurt nad Odrą wykonuje również separator, który każdy drobny rolnik, choćby posiadał tylko jedną krowę i kilka kóz, może nabyć. Ażeby i najmniejszy rolnik mógł doznać korzyści odfuszczenia mleka na własną rękę, ustanowiono na „T.T. Separatora“ niskie ceny, aczkolwiek tenże separator, o ile to dotyczy silnego odfuszczenia, lekkiego chodu, pojedynczej a trwałe konstrukcyi i długiej trwałości nie ustępuje wielkim i drogiem maszynom.

„Gryf“ pismo dla spraw kaszubskich wychodzi raz na miesiąc w objętości 32 stron. Sliczny papier i druk. Cena zeszytu 50 fen. Zapisywać można na każdy poście, lub pod adr.: Dr. Majkowski, Kościerzyna (Berent).

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 4. grudnia 1909

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszonica czerwona	21,20—21,85
„ biała	22,20—00,00
„ pstra	21,80—00,00
Zyto	16,05—00,00
Jęczmień	16,70—00,00
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,70—15,80
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,10—10,80
„ żytnie	00,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 4. grudnia 1909.

Pszonica na lipiec	000,00 mk.
Zyto na lipiec	000,00
Owies na maj	000,00
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	94,25
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,00
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	92,60
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	88,25
Rosyjskie banknoty	216,00

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 4. grudnia 1909.

Spędzono: 4975 sztuk bydła rogatego 1103 cieląt 8756 skopów, 12685 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	38—41	35—39	27—35	00—00	„
	67—72	63—65	53—58	00—00	„
Woły	41—45	37—41	29—35	30—00	„
	77—81	66—75	56—61	52—56	„
Krowy	00—00	36—40	29—36	23—27	„
	00—00	64—68	59—51	53—57	„
	92—00	57—63	43—52	23—35	„
Cielęta	123—00	198—106	79—95	53—71	„
Skopy	40—44	32—38	20—30	29—31	„
	84—86	74—79	56—68	00—00	„
Świnie	00—00	56—58	54—56	51—54	„
	00—00	70—72	67—70	62—64	„

liczby pierwsze: towar żywy.
„ drugie: towar bity.

Redaktor odpowiedzialny W. Grimmann w Gdańsku. Drukarnia i składem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

ZAKŁAD aparatów kościelnych

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcin 69

ma na składzie i poleca

wszelkie przedmioty kościelne
po przystępnych cenach.

Monstrancje, Kielichy

puszki do komunikantów, pacyfikaly, pateny do chorych, żelaza do wypiekania opłatków, wykrawacze do hostyi i komunikantów, ampulki do mszy św., lawaterze etc. etc. — Świeczniki (pajaki) od najmniejszych do największych, do świec, gazu i światła elektrycznego, lichtarze i krzyże na ołtarze, zachęuski, latarki i krzyże do procesyi, dzwonki harmonijne i do zakrystyi, lampy wieczne etc. etc. mosiężne (cuivre poli) werniksowane, posrebrzane i złocone.

Figury Świętych Pańskich — Stacye drogi krzyżowej — Żłóbki

od najmniejszych do największych z gipsu, masy (Carton romain), terra-cotta, (na powietrze) drzewa, żelaza, cynku, brązu, galwanoplastyczne i marmuru karraryjskiego.

BOŻE MĘKI

Filary pod figury świętych z sztucznego kamienia (na powietrze). Wizerunki Chrystusa (pasy) na krzyże cementarne i przydrożne z cynku, niklowane, pozłacane i galwanicznie brązowane.

Ołtarzyki do noszenia. — Laski marszałkowskie starannie wykonane. Nowość: Kwiaty metalowe w najróżniejszych cenach.

wszelkie przedmioty dewocyjne: książki do nabożeństwa, różańce, szkaplerze, medaliki, obrazki kolendowe, żałobne i do pierwszej Komunii św., obrazy bez i w ramach od najmniejszych do najbogatszych, lampki przed obrazami M. B. Częstochowskiej etc. etc.

Na wszelkie inne przedmioty tu nie wymienione, przesyłamy na żądanie specjalne cenniki, albumy i kosztorysy bezpłatnie.



UCZNIA

porządnych rodziców do stolarstwa poszukuje

Müller w Kielnie Pr. Z mistrz stolarski.

Baczność!

50000 par trzewików

4 pary trzewików tylko mar. 8.

Wskutek zawieszenia spłat ze strony kilku większych fabryk zostałem upoważniony do sprzedaży znacznego zapasu trzewików daleko poniżej ceny wykonania. Sprzedaję zatem każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich sznurowanych trzewików, skóra brunatna lub czarna, kałoszowanych, z gęsto gwóździkami podbitą podszewką, wykwintny, najnowszy fason, objętość podług numeru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 8 marek.

Wysyłka za zaliczką. B. Bergera wysyłka trzewików Oświęcim. nad pruską granicą num. — Wymiana dozwolona lub pieniądże z powrot.

Wyjechałem.

Dr. Szpitter,
Gdańsk.

Poszukuje się 30 po-

czek, kucharek, piastunek, dziewcząt na wieś, gospodyń, mamek, kelnerek, jako też parobków, posługaczy i uczni za wysoką płacą zaraz i w części na 1 stycznia 1910. Koszta i podróz wolna. P. ni Stephan Lübben N.-L. (Spreewald), Baumgasse 4, streczarka miejsce.

Prawo podatkowe

w Prusach. Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi, podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 ten., przesyłka 55 ten. Rozsyła

Administroya „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Prośba. Wszystkich Rodaków prosimy usilnie o jałmużnę dla naszych 2 domów misyjnych w Kochawinie i w Wadowicach.

O potrzebie misjonarzy polskich każdy jest przekonany, kto wie, że lud nasz na obczyźnie tysiącami ginie dla wiary i narodowości.

„Błogosławię z całego serca pracy i zamiarom zgromadzenia XX. Pallottynów, polecam je względem wszystkich wiernych”. (Wyjatek z listu polecającego X. Arcyb. Bilezewskiego.)

Wszystkie datki proszę wysłać pod adresem X. Majewski Superyor, Wadowice Kopiec Galieya.

Jeszcze

36 000 marek

potrzebne mi są do pobudowania kościoła różańcowego w Rytlu.

Kto kocha Maryę,

niech się nad nami zmiłuje!!!

Ks. Kowalkowski,
Rittel, Kr. Konitz, Wpr.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są środy i soboty.

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Dla dorosłych wygodnie w kleszcach.

„Książka do nabożeństwa

„Wianek”

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie).

Format 10 1/2 x 7 cm. Stron 656.

Ceny: W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.

„ z złotym 1.60 „

„ z okuciem 2.00 „

„ i zamkiem 2.00 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zamkiem 2.25 „

W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem 1.60 „

Na koszta przesyłki dołączać należy 20 ten.

Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Bank Kaszubski

Eintragsene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

placąc od takowych:

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.

4 1/2 0/0 za 1/3 rocznem wypowiedzeniem.

Lokal kaasy otwarty jest w poniedziałki i środy, soboty i dni jarmarków od 9—1-szej po południu.

Zarząd:

A. Chmielewski. Makym. Nickel. Stobbe.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej

i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwaryi przy

mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw

pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek,

do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku (Danzig).

Pieniądże można także dla wygody nadesłać w markach listowych.

Bank Ludowy

Eng. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpfli.

w Kościerzynie (Berent) ul. Gdańska,

udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

placąc

4 i 4 1/2 procent

według spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—12 przed poł. i od

4—5 po poł., w niedziele i święta od 12—1.

ZARZĄD.

Krecki. Czarnowski. L. Liski.

A. Chmielecki, Starogard.



Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teszyngi, pistolety i wszelkie amunicyje.

Szyny kolejowe, podciąg (trägry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, pape na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegły i mąkę szamotową, gips, trzcinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do płotów. Wszelkie narzędzia dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

Specyalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, mlockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform.

Ulica Fryderykowska 46. Telefon No. Kofka, Centryfugi, maszyny do masła.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis”

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od

godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempki. L. Schulz. J. Szozeński.

„GRYF”

pismo dla spraw kaszubskich.

„GRYF” jest miesięcznikiem poświęconym całokształtowi

kwestyi kaszubskiej.

„GRYF” ma dział ludoznawczy kaszubski i przynosi teksty

ludowych bajek i podań w narzecz kaszubskim.

„GRYF” jest organem ruchu młodokaszubskiego.

Warunki prenumeraty:

kwartalnie 1.65 mr. z przesyłką pod opaską wprost od

administracyi: Kościerzyna (Berent Westpr.) — na wszystkich

poctach rzeszy niemieckiej 1.50 mr., — z odnośnieniem

w dom 1.62 mr.

Adres redakcyi:

„Gryf” Kościerzyna (Berent Westpr.)

Bank Ludowy

Engetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48. i p. w Gdańsku Jopeng. 48. i p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta,

placąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według ugody i spowiedzenia.

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od

godziny 10—1-szej w południe.

Dr. Kubacz. M. Janicki. Fr. Ornas.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszon-

kowy zegarek remontoarowy, kto

maszynę do szycia Singera zwaną

Langschiff za 55 mar., Schwing-

Schiff 75 mar. lub central Bobbin

za 100 marek kupi i gotówką

zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-

letniej gwarancyi. U agentów

trzeba za te same maszyny pla-

cić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej” zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-

czypospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zwie-

rające bardzo dobrze opracowaną historję Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje

Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko. — Prospekta franko.

Elementarze

poleca

Ekspedycya „Gazety Gdańskiej”